

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

we Lwowie na prowincyi	na granicy
1 zł. 50 ct. 2 zł.	1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejsc w składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo za pełnię bezpłatnego wyżywienia książek z wyjątkiem H. Altenberga (dawnie F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoteż zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy użebaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (klatka) otwarte od godz 8 rano do 7 wieczorem bez prz. rwy.

GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 3; w Paryżu: C. Adam Citorowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maw) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppel Grünengasse 14 — M. Dukas Nachf. Mar Angenfeld & Emale. Lesserer Wellzelle 6 — Schallek Wellzell 11 1/2 Danneberg, I. Wellzelle 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: N. M. Haasenhein & Volker; G. L. Dabbe & Comp.; w Warszawie: Leichman & Frenkler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia z wyjątkiem ogłoszeń specjalnych wiersz drukiem lub ręcznie maks. 10 ct. — Nadesłana za wiersz lub ręcznie maks. 30 ct. — Głosy publicystyczne za wiersz lub ręcznie maks. 50 ct. — Prywatna korespondencja 3 ct. od wiersza. — Kartki korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 25 lutego.

Wczoraj przypadała 50 rocznica parzyckiej rewolucyi lipcowej. W przedziagu paru godzin ramię tron Ludwika Filipa, wśród pogardy radykalów i monarchistów — a ramię wbrew fundamentalnym zasadom konstytucyjności, — wszak miał większość parlamentu za sobą, co go wedle doktryny niewzruszonym, nietykalnym czyniło. Dla Europy rocznica ta jest pamiętną, od tej rewolucyi po wiać jakiś duch życia i dał początek wszelkim swobodom, jakie gdzie istnieją obecnie. Zapomniane od r. 1815 rządy nie chciały, czy nie mogły zrozumieć znaków czasu, nie umiały przygotować reform koniecznych.

We Francyi obalono burżuazyjne rządy Ludwika Filipa, aby wymoda polepszenie bytu klas robotniczych, zmianę ordynacyi wyborczej, uwzględniającej tylko bogaczy, reformę parlamentu i wolność druku. Wszelako już rewolucya r. 1789 wskazała się była na podstawie takich samych żądań — tak więc przez 60 lat po niej nie albo mało co uzyskano. Ordynacya wyborcza została przez powszechne głosowanie na gruncie zmieniona, ale izby parlamentu są dzisiaj tak samo, jak wówczas nieudolne. Praktyka okazała, że powszechne głosowanie same prawie mierności i bezwzględnych wyzyskiwaczy wydaje, na co nawet Gambetta sarkal.

Trzecia republika przyrzekała w r. 1871 całkiem to samo, co rewolucya z 1848. Ale w ogóle, prócz wolności druku, nie nie osiągnięto. Pierwsza rewolucya twierdziła, że powodem nędzy mas jest wielka posiadłość szlachty i kościoła, więc ją zburzono. Albowiem w r. 1848 jako powód nędzy mas uznano skupienie posiadłości i olbrzymi wzrost potęgi pieniężnej. Dzisiaj zaś potęga ta jeszcze bardziej spotężyła i nędza mas się zwiększyła. Za rządów trzeciej republiki, której władzy ciągle mają na ustach dobro ludu, ta potęga jeszcze straszniej uciska, niż dawniej, i sprowadza jeszcze większe niż za dawnych rządów, lotrowstwa, jak sprawa panamska, krach miesiadciany itp.

Wodzące i władzy trzeciej republiki wręcz negują, co jednak każdy odczuje, że teraźniejsze zgarnięcie pieniędzy w niewielu rękach skutki wywiera gorsze i niebezpieczniejsze, niż ową dawną wielką, przeważnie nieruchomą posiadłość szlachty i kościoła. Wszakże na 80 miliardów w walorach akcyjnych itp., które Francya posiada, jest oszarta część, bo 20 miliardów, w ręku żydów — a na 39 milionów dusz ludności Francyi przypada tylko niespełna 80.000 żydów (z tych przeszło połowa w Paryżu). Rotszyldzi trząsą Bankiem francuskim, posiadają trzy miliardy franków w złocie i srebrze, tj. więcej, niż każdy inny

bank na świecie. A położenie robotników wcale się nie poprawiło. Czy republika trzecia świeciła wczoraj półwiekowy jubileusz utworzenia drugiej, nie wiemy. Telegramy nie o tem nie doniosły. Zapewne, że święcić było trudno nazajutrz po procesie Zoli, w którym sala trybunału zamienia się po prostu w karcała hałaburdniczą i w chwili, kiedy Zola usłyszał swój wyrok, zawołał na sędziów przysięgłych i na trybunał: „To kaniabale!“ (Ludożercy). A przeciw w swojej ostatniej zwłazszoza mowie, zwał lawę przysięgłych kwiatem Francyi, tarozą wszechsprawiedliwości! Wszystko już idzie w poniekąd we Francyi.

W węgierskiej Izbie posłów wódz opozycji umiarkowanej, hr. Apponyi szeroko wywołał, że powodem rucho chłopskiego nie jest nędza, tylko jedyną agitacya socjalistyczna. Przypatrzmy się skutkom dzieła, które twórcami nie są socjaliści, z którego tylko socjaliści skorzystali mogli. Węgierski urzędowy rocznik statystyczny podaje między innymi za rok 1896 wykaz metryk państwowych, ślubów cywilnych, przejścia na inne wyznanie itp. skutków ustaw antykościelnych. Twórcami tych ustaw są liberali, letrzy, kalwini, poniekąd i żydzi. Mówiny „poniekąd“, bo żydzi starowiercy tym ustawom, nie wiemy czy szczerze, opierali się.

Otóż wedle wykazu urzędowego zawarto przed metrykami państwowymi 121.776 małżeństw, przed duchownymi zaś tylko 109.955 (50.607 rzymsko-katolickich, 11.443 grecko-katolickich, 14.602 prawosławnych, 10.419 luterańskich, 18.087 kalwińskich, 480 niutarńskich, 4.417 żydowskich) tj. 11.824 małżeństw nie brało ślubu kościelnego.

Co do zmiany wyznań było rzymskich katolików 787, przybyło 1.206 grecko-katolików 1.019, przybyło 2.557, prawosławnych 2.600, przybyło tylko 968, lutrów 733, przybyło tylko 293, kalwinów 806, przybyło tylko 790, unitarynszów 135, przybyło 397, żydów 220, przybyło tylko 137 (i to przeciw straszna cyfra). Nadto 775 lutrów i 1.540 kalwinów przeszło na bezwyznaniowość. Tak więc protestanci wskutek swojej polityki antykościelnej stracili 2.781 dusz w r. 1896. — Liczba bezwyznaniowców w roku 1896 wynosiła 3.990 (1.809 mężczyzn i 2.181 biogłów), a to byłych katolików 1.540, byłych rzymskich katolików 923, lutrów 775, prawosławnych 717, grecko-katolików 27, żydów 28.

Jest zaś rzeczą pewną, że cyfry za rok zeszyły okazały się jeszcze straszniejszej. Madiaryzm pocieszy się chyba tem, że w roku zeszłym 1.841 osób zmieniło swoje nazwisko — między temi aż 990 żydów. Piękny to nabytek! Ci neomadiarzy są to przeważnie kupcy i przemysłowcy (553) i urzędnicy.

Z Londynu potwierdzają urzędowo, że rząd chiński od czerwca pozwoli,

wskutek przedstawień gabinetu angielskiego, aby parowce angielskie i innych państw kursowały po wszystkich wodach wewnątrz Chin, tak, że wszędzie, gdzie mocą traktatów wolno obym wynajmować łodzie krajowców, wolno im będzie także życzć parowców, czy to własności Europejczyków czy Chińczyków będących. Nadto ze względu na wielką wartość, jaką Anglii przykłada do tego, aby dolina Yangtsekiangu pozostała w posiadaniu Chin, oświadczył rząd chiński angielskiemu formalnie, że na obszarze tej rzeki ani kawałek ziemi nie będzie jakimś obcemu moarstwu zastawiony, wydzierżawiony lub sprzedany.

Posadę iłnego dyrektora chińskich cel morskich piastować będzie Anglik, dopóki handel angielski z Chinami gorawo będzie nad handlem państw innych. W prowincyi Honan (w głębi Chin) będzie do dwóch lat jeden port otworzony.

Natomiast Rosya sama bierze sobie kompensatę od Chin. Gabinet chiński prosił Rosyę, aby ponownie zapewnienia, że po upływie szimy cofnie się z Portu Artura. Jak Times donosi, odpowiedziała Rosya wymijająco, że okryty jej dłużej, niż zrazu zamierzano, pozostaną w Porcie Artura, ponieważ wycofanie ich naraziłoby interesy Chin i Korei. Rząd chiński wnosi przeto, że obywateli Rosyan w tym porcie zamieszkać w stałą okupacyę.

Jak się zdaje, gabinet petersburski samyśla sultana nakloniło do powolności w sprawie kretęńskiej tem, że skoro ta sprawa po myśli Rosyi i Kretęczyków się załatwi, Rosya na serwo wytoczy sprawę egipską przed forum Europy. Rosya pilnie śledzi tę sprawę. A właśnie teraz okazała się opieka angielska w Egipcie w świetle jakstrawem. Anglia zmusiła chędywa do sprzedania floty egipskiej pod pozorem, że się już żężyła. Flota ta, 14 niewielkich okrętów, zbudowana została dopiero przed pięćmioma laty w Glasgowie w Anglii, każdy okrąg kosztował po półtora miliona franków, a sprzedano wszystkie razem pewnej spółce angielskiej za cztery miliony franków!..

Milionowe armie.

Ciekawą i wielce zajmującą polemikę stoczyli ze sobą dwaj współczesni znakomici polscy pisarze wojskowi Petrow i Michniewicz w kwestyi: ażeł w przyszłej wojnie europejskiej wystąpią na widownię armie milionowe.

Petrow w artykułach „Z kwestyi strategicznych“, zamieszczonych w „St. Petersburg. Wiadom.“ przyszedł do następujących konkluzji: „Przewidywane przez wielu, oiągłe zwiększanie przyszłych armij aż do kilku milionów ludzi z każdej strony,

jest na jednym i tym samym teatrze wojny po 1) niemożliwością fizyczną, po 2) nie tylko nie jest wywołane względami natury, czysto strategicznej, ale owszem pozabawiaoby armie tak potrzebnej swobody poruszeń i ścisła działalność wodza, po 3) byłoby zgubnem w znaczeniu ekonomicznem, a bardziej jeszcze w politycznem i po 4) przyocznoby się do osłabienia sztuki wojennej, pozabawiając wodza twórczości i czyniąc go za zbyt zależnym od warunków materialnych.“

Na to odpowiada mu prof. N. Michniewicz w „Wojennym Sborniku.“ „Gdyby to, co Petrow pisze, było prawdą, to trzeba by dziwić się błędnemu dążeniu państw do oiągłego pomnażania swoich zastępów zbrojnych, o ile tylko środki kraju wystarczają, ale s wyjątkiem może punktu 3) wszystkie inne wywody p. Petrowa nie wytrzymują krytyki. Przedewszystkiem wymagają poprawki cyfry, jakie Petrow przytoczył na dowód fizycznej niemożliwości ukazania się armij milionowych na jednym teatrze wojny któregośkolwiek z państw Europy kulturalnej. Według obliczeń p. Petrowa, gdyby ra przestrzeni frontu dwustu wiorst długiego i stu wiorst głębokiego, zebrało się po miliony wojsk z każdej strony wojującej, to żaden kraj na świecie nie mógłby zgromadzić na miejsce takiej samej ludzi farażu, jaki okazałoby się koniecznym na wyżywienie 850.000 koni, wohodzących w skład takich dwóch armij. Po dwu, trzech dniach wypadłoby faraż ów dowozić z tyłów, na co potrzebne byłoby zużywać w oiągu doby czterdzięci pociągów kolejowych, o pięćdziesięciu wagonach każdy. Tu otóż — powiada Michniewicz — jest cały szereg cyfr błędnych, które doprowadziły p. Petrowa do wniosków przesadzonych. Bo po 1) wobec organizacji współczesnej w armii milionowej niema 425.000 ale tylko 250.000 koni, na wyżywienie których potrzeba, licząc po trzy ćwierci puda na sztukę (owies, siano i słoma), 885.000 pudów farażu; po 2) p. Petrow uważy, że w wagonie zmieści się 100 pudów siana prasowanego, kiedy zmieści się w nim 350 do 400 pudów, a w razie przewozu na platformach pod brezentami nawet około 750 pudów.

W ten sposób przyjmując średnio ładunek wagonu na 600 pudów i 35 wagonów w pociągu, na dowóz farażu dla 250.000 koni potrzeba będzie nie 40, lecz dziewięć pociągów na dobę; po 3) jeżeli koniecznym będzie dowozić prowiantów i dla ludzi (po 5 funtów na dobę), to na milion głodów potrzeba będzie 125.000 pudów, czyli sześciu pociągów na dobę. Skoro zatem do wóz prowiantu i furażu na dobę dla armii milionowej wymagać będzie wogóle pociągów pięćnaśtu, to jeżeli armia złożona będzie na tyłach, ohościaty z jedną odpowiednio przygotowaną drogą żelazną — wyżywienie jej może być bez wielkich kosztów zabezpieczone. Obliczenia te są właśnie jedną z przyczyn głównych two-

żenia armij milionowych, zapewniających strategii potężne środki do osiągnięcia celów zamierzonych. Skoro raz tylko kwestya wyżywienia ogromnych mas wojskowych zostanie zdecydowana, to samo ich istnienie w niczem zgola nie przedstawia żadnych dla wodza trudności i twórczości jego nie obniży. Przeciwnie ma jąo wszędzie gotowe olbrzymie masy, będzie można tem śmiaśle stawiać cele, byleby znalazło się dosyć wykonawców odpowiednich.

Był czas n. p. za Fryderyka, gdy cała armia szła i działała łącznie na polach bitew, w oczach wodza prawie że pod jego wyłączną komendą. Późniejsze udoskonalenia w taktyce skryły wojska po za przedmioty miejscowe, ordynki wojskowe rozozlonkowane na długość i głębokość frontu, bój rozpadł się na szereg bojów oddzielnych, które kierowali dowódcy odpowiedzialni. Głównodowodzącemu przypadło w udziale łączyć te usiłowania pojedyncze w jedną harmonijną całość i kończyć je naporem ostatecznym masowym, oraz umiejętnym wyzyskaniem korzyści osiągniętych.

Wobec szerokiego zastosowania sztuki polowej wojskowo-inżynierskiej w związku z bronią szybko i daleko strzelającą, oraz wielkimi masami kolumy przednich, boje na podobieństwo amerykańskich (1861—1865) ciągnąć się będą dwa do trzech dni najwyżej. Mając zatem dobrze zorganizowaną pod przewozy wojskowe sieć dróg żelaznych, można zdążyć z dowozem znacznych ilości wojsk (rezerywy strategiczne) na dane punkty frontu strategicznego. Z wojskiem tem przybędzie i głównodowodzący i stworzy owo „evenement“, o którym mawiał był Napoleon jeszcze.

Zestawiając wywody obu autorów z tem, co niedawno wypowiedział w odczytach swych generał von Vendrich o zdumiewającej organizacji koleji niemieckich, po których z zaprowadzeniem dźwigni elektrycznych będzie można puszcząć na danej linii po sto par pociągów na dobę — towarowe z szybkością 90 wiorst, osobowe z szybkością 150 wiorst na godzinę, wypadnie przynajmniej słusznym poglądom prof. Michniewicza, lubo ostatecznie różnicę zdań wojna sama tylko wyjaśnić może.

Wobec szerokiego zastosowania sztuki polowej wojskowo-inżynierskiej w związku z bronią szybko i daleko strzelającą, oraz wielkimi masami kolumy przednich, boje na podobieństwo amerykańskich (1861—1865) ciągnąć się będą dwa do trzech dni najwyżej. Mając zatem dobrze zorganizowaną pod przewozy wojskowe sieć dróg żelaznych, można zdążyć z dowozem znacznych ilości wojsk (rezerywy strategiczne) na dane punkty frontu strategicznego. Z wojskiem tem przybędzie i głównodowodzący i stworzy owo „evenement“, o którym mawiał był Napoleon jeszcze.

Zestawiając wywody obu autorów z tem, co niedawno wypowiedział w odczytach swych generał von Vendrich o zdumiewającej organizacji koleji niemieckich, po których z zaprowadzeniem dźwigni elektrycznych będzie można puszcząć na danej linii po sto par pociągów na dobę — towarowe z szybkością 90 wiorst, osobowe z szybkością 150 wiorst na godzinę, wypadnie przynajmniej słusznym poglądom prof. Michniewicza, lubo ostatecznie różnicę zdań wojna sama tylko wyjaśnić może.

Polacy, Niemcy i Czesi.

P. Stanisław Smolka, który zdaje się pozostawać obecnie w obojętnej o politykę — bo skądby na częj wypłynęła była pogłoska o jego zamiarze ubiegania się o mandat posełki do Rady państwa w mniejszych posiadłości (krąg Buczacze-Czortków — wystąpił z broszurą polityczną „Polacy, Niemcy i Czesi.“

P. Stanisław Smolka jest niewątpliwie bardzo zdolnym historykiem

jeśli zebrała go ochota do życia politycznego, niechybnie przedją lub później wstąpi na tę drogę i miejmy nadzieję, okaże się i na niej wielce pożytecznym członkiem naszego społeczeństwa.

Ze jednak dotychczas p. Smolka nie brał czynnego udziału w życiu politycznem — nie dziwna, iż i broszura jego nie zawiera żadnego ściśle określonego programu politycznego, a obraca się głównie w wspomnieniach historycznych i uwagach filozoficznych, przyjmując tylko jako podstawę działalności naszej: patriotyzm oparty na gruncie chrześcijańskim.

Broszurę swoją podzielił p. Smolka na trzy części.

W pierwszej „Sojusz z Czechami“ przypomina, jak niedawno jeszcze był on u nas niepopularnym i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo zbyt nieograniczonej zmiany usposobień w tym kierunku. „zelewyszkim należy stwierdzić kategorycznie, że i Polska i Czechi mają, mają i mieć zawsze będą niezaprzeczone prawo rozchodzić się w swoich drogach, i elektro tego wymagają żywotne interesy jednego lub drugiego narodu. Stwierdzimy, że nas wiążę silny węzeł wspólnych interesów, interesów najwyższych — ale nie urojony postunek jakiejś nieokreślonej chimery, znanej pod nazwą wspólnoty „miennosci“. Bo jak Francuzom i Hiszpanom nie przychodzi na myśl związać się z Włochami i Rumunami tylko dlatego, że to są romańskie narody; tak samo Polacy i Czesi nie mają żadnego obowiązku sprzymierzenia się jedynie w imię słowiańskiej wspólnoty. Potrzeba zatem koniecznie podstawy wspólnych, rzeczywistych, trwałych interesów, i taka właśnie podstawa istnieje już — zdaniem p. Smolki — a jest nią: „konieczność wspólnej obrony tego wszystkiego, co uważamy za najwęższe i najświętsze dobra nietylko jako Polacy albo Czesi, ale ze stanowiska ludzkiego“. Wiąże nas zatem obrona konieczna naszych praw narodowych, a w tym sojuszu obie strony mogą skorzystać z wzajemnego zbliżenia się i poznania. Polacy od Czechów powinni się nauczyć „tego heroizmu, który cuda stwarza, nie doznając podniecia w czynnej świadomości spełnionego bohaterstwa“ — a Czesi od Polaków „spokojności wśród burz niepokoju, w zamęcie miary.“

Przechodząc następnie do historycznych przykładów, przeprowadza autor porównanie pomiędzy przymierzem Polski z Litwą za Witolda i teraźniejszym czesko-polskim związkiem. Wtedy Niemcy ofiarowali pokój i przymierze Polakom, byle opuszczili Litwinów — a tak samo dzisiaj dają wszystko, czego zechcemy, bylebyśmy im pozostawili Czechów. Ale i wówczas i dzisiaj — honor, uczciwość i sumienie narodu nie pozwalają na takie pacts.

W drugim rozdziale swojej broszury „Niemcy“ zastanawia się prof. Smolka nad warunkami naszego przymierza z Czechami i podnosi, że powinniśmy

Z pamiętnika Helenki.

Przez

Jana De La Brète.

(Oiąg dalszy)

II

21 maja.

Upłynął czas dany mi przez pana de La Platière do namysłu, trzeba więc było odowiedzieć stanowczo. Otóż oświadczyłam mu w tajemniczym śmiechem, że zastanawiałam się bardzo głęboko, a owoem n ich rozmyślań są nawet pewne wni ski, nie sądzę jednak, aby rzuciły się do statecznego światła na przedmo tkwiący wiekiem w głowach niektórych osób w tym domu.

Było to hasłem do poważnej i uroczystej nanki moralnej, wygłoszonej tonem godnym Rolanda... A ja mówiłam sobie tymczasem w duchu:

„Nie myślałam się jednak... Jakże szadzroszę teraz mandarynom! Nie zakłócona niowem ciszą pozwala im podziwiać to samo, osem i ja upajałam się przed piętnastu niespełna godzinami. O tak, dzień przynosi nam zawsze zgryzoty!..“

Z tem wszystkim trzeba mnie koniecznie wydać za mąż. Myśl ta zapadła głęboko w móżg mego opiekuna i ułożyła się tam zupełnie tak, jak te stopy obwiązanych starannie paczek, zapelniające tutaj szafy i poddasze.

— Masz już, Helenko, dwadzieścia trzy lat, wielki więc czas pomyśleć o przyszłości.

Nie s usznieszego, że charakter człowieka odzwierciedla się najdokładniej w otaczających go przedmiotach. Stojąc w niemej kontemplacyi przed szafami, ktorými kuzynski n ój zajmując się z naciętnością właściwą chyba estabłej jnt nieco na umyśle starszki, miałam jak na dłoni całą jego duszę. Panuje tam wzorowy porządek, paczki leżą równiutko, nie występują ani niecał z szeregu, miał by się jednak szalona obęg poprzewracać do wszystkiego i ułożyć inaczej. J żeli obserwując wnętrze szaf, zdobyłby się szesze na jeden akt odwagi i skosztujemy pewnego likieru jałowcowego, z którego kuzyn mój j et niewyomwie ie dumny, no, to doznamy wrażenia wielce prozaiicznego, oddającego wiernie to, osem jest pan de La Platière.

— Cóż to! — zawoła em unosząc się trochę. Czy jeste a głucha, ulomna, kulawa lub zreumatyzmowana? Czy każeście mi już chodzić o kulach? A może zdradzać objawy uwiadu starczego?

Takie raptowne przerzucenie się do ostateczności w spokojnej dyspacie

razi srodze biednego mego opiekuna. — Bądźże r ządna, Helenko i powiedz mi nareszcie, tak lub nie, bo trzeba odpowiedzieć, czy z adzasz się, aby u go przedstawiłono.

Otóż oświadczy, koohany opiekunie, że nie! Takie jest moje nieodwołalne postanowienie.

— Nie pojmuję więc, o co ci właściwie chodzi i jakie są twoje życzenia i wymagania? Ha, czyż, co ci się podoba, ja umyćcam ręce.

— Zyczę sobie — rzekłam z powagą — p ladyna lub pasterza Parysa.

— Co ci się roji? — odparł niechętnie. Parys umarł już dawno, a paladynów nie ma na teraz na świecie.

— To się pokaże!.. Nie wyobrażam sobie życia bez pasterza, z którym notnaby wygrać cały dzień na flecie. Choć i muszę mieć pasterza!

Widząc gest zniciocierpliwienia, podjęłam żywo:

— A wreszcie jestem laskawą królową, zgadzam się więc na paladyna. Ma to być, mój kuzynku, ryocer bez skazy i zmyzy, okuty w zbroję, ryocer z krwi i kości, noszący znaki niebezpiecznych przepaw, wojownik groźny i gwałtowny, szukający wciąż nowy h przygód i — snujący przedzą u stóp Omfalii... to jest u stóp moich!..

— Uf! — westchnął kuzyn, ociera rąjając pot z czoła. I ja muszę uuchać tego wszystkiego!

— A teraz przechodzę do wniosków — ciągnęłam dalej. Małżeństwo moje

muszą poprzedzić bezwarunkowo różnego rodzaju romantyczne perypetye. Inaczej nie zdecyduję się nigdy. Niech będzie tak naprzykład: W ciemną, burzliwą noc, zloczydny jaoy porwijam mnie, uwożę, wtem zjawia się jako zbawca mój paladyn, mąż olbrzymiego wzrostu, straszny dla wrogów, a zarazem pełen srodzyjście kobiecej, jakkolwiek łagodność i kobieta nie id z sobą w parze. Wreszcie...

— Wreszcie — zatrzymałam się chwilką, aby zaochrpnąć oddechem, z czego s orzystał opiekun i zabrał g os z właściwą sobie surową powagą, która ma dar pobudzania mnie do najszałęszych wyszków.

— Wszystkie te niedorzeczności przychodzą ci do głowy wtedy, gdy przesiadujesz niepotrzebnie osem godzinami w twym gołą niku... Każę go zwałić i kwita!

— Co, zwałić uko haną wieżę!.. Jakie barbarzyństwo!

— To nie wieża, lecz marny gołąbnik! — zwołał zniciocierpliwiony opiekun.

— Wieża, mój kuzynku, i nie pozwolę jej dotknąć!

— Nie, to nie do pojęcia — rzeki, uderzając się w czoło — dlacz go u parłasię nazywać gołąbnik jaką wieżę?..

I tak we wszystkim. Między poglądam, a szemi jest zupełnie tki stosunek harmonijny, jaki wykryć można między liniami architektonicznemi

wysmutłej wieży, a strukturą gołąbnika.

III.

23 maja.

Rzecz godna uwagi, że tylko obonaję z ludźmi, staje się tak wojowniczą i do sprzeczki pochopną; gdy przeciwnie w samotności jest łagodna jak baranek. Ale bo też co za dziki pomysły! Zburzyć moją wieżyczkę, jedynie miejsce w całej posiadłości, nie przypominające nosem m niestra Rolanda!

Chorągiewka, umieszczona na szczytce, zardzewiała już ze starości, skutkiem czego nie obraca się swobodnie za podmuchem każdego wiatru. Kuzynek nie może jej tego darować; twierdzi on, że chorągiewka powinna się kręcić, ja zaś powiadam, że będąc nieruchową ma właśnie tę wielką, niezaprzeczoną wyśzność, że nie jest taka, jak inne Pan de La Platière zalamuje ręce słuchając podobnych sentencyj.

Gołąbnik jest przegrodzony na dwie części; ulubiona moja ustron znajduje się w wyższej kondygnacyi, dokąd prowadzą stopnie, wykonane pod moim kierunkiem z nieociesnionych piaków i opatrzone sękatą nieocie chropowatą poręczą.

Kuzynek twierdzi również, że schody powinny być wygodne, bo mi-

ają się ze swem przeznaczeniem, jeżeli widok ich nasuwa przypuszczenie, iż człowiek skroci kark, zanim dostanie się na górę lub z powrotem. W mojem jednakże przekonaniu odrobina niebezpieczeństwa ma wiele powabu wobec banalności życia powozadnego. Daleko to jeszcze do boju w dolnie Ronsewalskiej, ale bo też nieświty czasy są inne, bo zapomniano już dawno o pięknej epoce, kiedy to walozono nie działami, lecz osobistą odwagą i dzielnością! Gdybym miała tylko władzę, uwzględniłabym natychmiast wszystkich wynalazców udoskonalonych machin wojennych i zmusiłabym żołnierzy do potykania się na spady.

Gdybym stanęła na dachu i rozgłosiła moje myśli, usłyszałabym może z innych dachów odpowiedź, że „mięniły się tylko formy i zrywają, lecz w gruncie rzeczy nie zaszło nic nowego.“

Nie nowego... To „nic“ jest właśnie magicznem słowem, dopowiadającem nam bladą treść życia i wznoszącą nas po nad całą mądrość nowożytną na szczyty, z których rozciągają się szersze widoknregi.

(C. d. n.)

Rekawiczki damskie balowe od 4 do 20 guziczków długości, „Magazyn nowości“ pod firmą E. Machajski Waclarwe, Escharps i Narzutki balowe poleca

Lwów, róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Nowości na konfekcyi na wiosnę poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

i mamy prawo stawiać warunki, gdyż... galic. Towarzystwa kredyt ziemski...

Powiaza dalej autor, że rząd bez Niemców... w Austrii co najmniej istniała anomalia...

Wzraniem i ostatnim rozdziale broszury... w obecną chwilę nurtują w całym świecie dwa prądy...

Oba są wynikiem antychrześcijańskich dążeń... w Austrii osiedlać, aby pracować nad tem światem...

My — kończy prof. Smolka swoją broszurę... w Austrii osiedlać, aby pracować nad tem światem...

Towarzystwo kredyt ziemskie.

Dyrekcja Towarz. kredytowego ziemskiego... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

W r. 1897, a 56 istnienia galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Pomimo tego, że z dniem 30 czerwca... w r. 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

W ciągu ubiegłego roku wydało... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Liczne spłaty pożyczek galic. Towarzystwa kredyt ziemskiego... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Zapobieżenie temu nie leżało w mocy zarządu... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Dnia 30 czerwca 1897 roku skończył się... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Oba są wynikiem antychrześcijańskich dążeń... w Austrii osiedlać, aby pracować nad tem światem...

Postawione przez Bank nowe warunki... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Rachunki Towarzystwa kredytowego... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

oży należy do najstarszych, jakie... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Gdy sprawa ta traktowana była... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Starania te nie były daremne... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Kupon odlistów zastawnych... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

W roku bieżącym przypadają... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosło Zgromadzenie dokonało... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

W roku bieżącym przypadają... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

KRONIKA.

Lwów dnia 25 lutego.

Zapiski osobiste. Hr. Kazimierz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wiadomości dycezyjne. Archid... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Malutki pasażer przejeżdżał... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

W kamionce Strumilowej... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

nia, dotychczasowy expozyt w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

gminy Karol Koliński i kasyer Wasyl... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

jej domu, jakby u siebie. On przewodził... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

Wzrosty w Brzesz... w roku 1897, z którego główniejsze ustępy podają:

